

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych. Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu 1 Tal. 20 sgr., na pocztach krajowych 2 Tal. 9 fen. Pojedyncze egzemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w Ekspedycji Dziennika Poznańskiego, w Poznaniu, przy placu Wilhelmowskim Nr. 8. Taż Ekspedycja przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 3 fen. od wiersza czterdzielną kolumny. Listy do Redakcyi i Ekspedycyi winny być frankowane.

Nr. 72.

Środa 30 marca.

1859.

Poznań, 29 marca. Podajemy kilka wyjątków z ostatnich druków sejmowych.

Dziewiąte sprawozdanie komisji petycyjnej roz-biera petycją kilku gmin powiatu babimost-skiego, które dopraszają się u izby zmiany rozpo-rządzenia królewskiej rejencyi, stanowiącego, że je-dnokonne wozy konieczne w widełkowe dyszle opa-trzone być winny. Komisya sejmowa dzieli wpraw-dzie najzupełniej zdanie petentów, że przepis prawa, na zasadzie którego wydane zostało rejencyjne roz-porzędzenie, całkiem celowi nie odpowiada i korzyści żadnej nie przynosi, z uwagi wszelako, że petenci nie wyczerpali drogi instancyi porządkowej, wnosi o przejście do porządku dziennego.

W témże sprawozdaniu rozebrana jest petycja magistratu miasta Bydgoszczy, który prosi o zniesienie przymusu należenia do prowincjonalnego Towarzystwa ogniowego dla budynków. Komisya wnosi, ażeby petycją niniejszą uważać za załatwioną przez wniosek uczyniony co do petycji magistratu miasta Poznania w tej samej kwestyi.

Trzecie sprawozdanie komisji rolniczej referuje o petycji dziesięciu właścicieli włościńskich ze wsi Wolsko, jak niemniej dwudziestu sześciu właścicieli ze wsi Białosłowie i szesnastu właścicieli ze wsi Nieżychowo, w powiecie wyrzyskim, którzy proszą o wydanie ustawy zapewniającej im prawo rybołówstwa we wszystkich rzekach, stawach i jeziorach, z ich gruntami graniczącymi. Petenci powo-lują się, ku uzasadnieniu swego żądania, na ustawę o połowaniu z r. 1848. Komisya widzi ze wstrętem w żądaniu podobnym odbłask błędnych wyobrażeń z r. 1848, i wnosi o przejście do porządku dzien-nego.

W urzędowym stenograficznym sprawozdaniu z po-siedzenia izby poselskiej z d. 19 bm. i r. w ten spo-sób znajdujemy zapisane przymówienie się po-sła Cieszkowskiego, przy okoliczności rozpraw nad funduszem amortyzacyjnym kolei żelaznych: „Nie pragnę bynajmniej brać udziału w toczącej się dys-kusyi, ani nawet zamiarem moim bliższemu poddać rozbirowi świetną i statysty prawdziwie godną mowę pana ministra handlu, musiałbym bowiem w takim razie wytknąć punkt jeden, co do którego nie mógł-bym się zupełnie z nim zgodzić. Chcę tylko po prostu wspomnieć, w jaki sposób my, rodacy moi wraz ze mną, zawsze i ciągle przy podobnych wnio-skach, jak ten, który dziś komisya stawia, zachowu-jemy się i głosujemy. Panowie! Zbyt wielkie mamy poszanowanie dla wszystkich praw dobrze nabytych, jesteśmy więc zbyt wielkimi legitymistami w wyż-szém i w niższém znaczeniu tego wyrazu, iżbyśmy nie mieli się oświadczyć przeciwko wnioskowi komi-syi. Nie chcemy nigdy naruszać praw, które się na istniejących opierają ustawach, ażeby nawzajem nie-naruszano takich praw, które w wyższém rozumieniu są nam zaręczone.“ Poseł gdański, pan Behrend, zarzucił w dalszym ciągu rozpraw panu Cieszkow-skemu, jako konserwatywny swój dalej posuwa niżej skrajni konserwatyści izby, ponieważ zdaje się żądać, aby raz istniejącej ustawy nigdy już nie było wolno zmieniać. Poseł Cieszkowski dał mu odprawę w słowach następujących: „Panowie! Zmuszony jestem w krótkiej uwadze osobistej odeprzeć dopiero co sły-szany wywód posła, jeżeli się nie myślę gdańskiego. Najwyraźniej mówiłem, panowie, o jura quaesita,

o dobrze nabytych i zaręczonych prawach, i taką to prawną podstawę niechciałbym, iżby naruszano. Owe zaręczone i dobrze nabyte prawa windykują w obec-nym przypadku nie dla samych tylko posiadaczy akcyi, w czém, nawiasem mówiąc, jesteśmy bardzo mało interesowani, ile, że my, Polacy, niechętnie w takich akcyach kapitały nasze umieszczamy i zwykli-smy je raczej w listach zastawnych lokować; ale owe prawa windykują także dla publiczności. Albo-wiem nawet i publiczność posiada, jak to pan mini-ster handlu doskonale wykazał, dobrze nabyte prawo do przyjsia z czasem do tanich środków komunika-cyi. Wzmiankę więc moje, panowie, ograniczyłem, jak się to samo z siebie rozumie, do jura quaesita tylko, i ani mi się śniło coś innego chcieć po-wiedzieć.“

JKW. Książę Rejent raczył w imieniu N. Pana nadać dyrektorowi lazaretu berlińskiego pod nazwą Charité, tajnemu radcy rejencyjnemu dr. Essemu, stopień radcy trzeciej klasy.

Berlin, 28 marca. Dziennik tutejszy Preus-sisches Wochenblatt zamieścił w wczorajszym numerze swoim artykuł wstępny, w którym wyświeca postępowanie rządu pruskiego w obecnym zawik-laniu politycznym. W artykule tym podnosi prze-dewszystkiem okoliczność, że Prusy wywiązały się z obowiązku swego względem Niemiec należycie i właściwie, ponieważ głównem ich staraniem było utrzymanie pokoju, pożądanego przez Niemcy. Dzien-nik przywiedziony przypisuje naczelną zasługę w sprawie wywołania zbliżającego się kongresu rządowi pruskiemu.

× Berlin, 28 marca. Pospieszam wieczorną jesz-cze pocztą w dwóch słowach wam nadmienić o dzi-siejszem posiedzeniu izby poselskiej. Całe prawie posiedzenie, a przynajmniej pierwsze trzy godziny onegoż, zajęły rozprawy nad petycją p. Mizerskiego, w przedmiocie nagrobku w Śremie, o której swego czasu w Dzienniku zdawaliście sprawę. (Porówn. nr. 58 Dziennika. Przyp. red. Dzien.). Dyskusya nie-ograniczyła się na samym nagrobku, ale wielostron-nie i bardzo gwałtownie przechodziła na ogólniejsze pole polityki i systemu administracji w W. Księstwie. Za wnioskami komisji, o których z owego dawniej-szego sprawozdania waszego czytelnicy mogą bliższe osiągnąć objaśnienie, przemawiali poseł Niegolewski, Vincke, Wenzel, Ammon i poseł Pilaski jako sprawo-zdawca komisji; przeciwko wnioskowi, a więc petycji, p. Falk, któremu zdaje się przypadła w obecnej izbie rola, jaką p. Herzberg w zeszłej izbie w kwe-styach W. Księstwa odgrywał, p. Sanger, komisarz rządowy Noah i kilku innych. Po trzygodzinnym, powtarzającym, bardzo żywym i bardzo różnobarwnym, inaczey nazwać ich nie mogę, rozprawach, znużona izba wyrzekła zamknięcie dyskusyi i odcięła tym spo-sobem od głosu mówców, którzy w miarę przebiegu i obrotu walki później się pozapisywali, jak np. pa-nowie Rhoden, Chłapowski, Bentkowski, Łyskowski. Ten ostatni dostał się jeszcze do głosu pod formą uwagi osobistej, ale dla kilkokrotnych przerw i na-pomnień ze strony marszałka izby, żeby od kwestyi osobistej nieodstępował, rzeczy swojej swobodnie wy-powiedzieć nie mógł. Kiedy przyszło wreszcie do głosowania, wniosek komisji, oddający ministerstwu

do uwzględnienia żądanie petenta, by mu nagrobek było wolno postawić, przyjęty został znaczną większo-scią; wniosek zaś zalecający uwzględnienie żądania, by landrata Funcka pociągnąć do odpowiedzialności, przypadł bardzo małą większością. Większość ta była tak wątpliwą, że marszałek izby po kilku da-remnych próbach oznaczenia wypadku głosowania przez powstanie, musiał przystąpić do liczenia. Za wnioskiem komisji głosowali, oprócz Polaków, część katolików, cała frakcyja ściślejsza Vinckiego i różne pojedyncze osoby z różnych frakcyi. Przeciw temu wnioskowi powstałi członkowie frakcyi Mathisa, stron-nictwo feudalne i konserwatywne, z katolików pano-wie Malinckrodt, Rhoden, Reichensperger itd. Inne punkta petycji załatwiono w myśl wniosków komisji. Petycją dozoru kościelnego w Śremie, do tegoż sa-mego odnoszącą się zdarzenia, załatwiła izba, bez po-wtórnej już dyskusyi, w myśl wniosków komisji, swego czasu w Dzienniku podanych. Przy petycji E. Mamrotha z Poznania, w przedmiocie postępowania prezesa Mirbacha z żydami poznańskimi, zabrał tylko głos pierwszy burmistrz miasta Poznania, pan Naumann, by podać niejako sprawę całą do wiado-mości z rządu. Zresztą izba przeszła do porządku dziennego co do tej petycji, z powodu niezachowania porządku instancyi. — Wczoraj mieliśmy pełno śniegu po ulicach i przykre zimno. Dziś wiosenne ciepło, pogoda, zieloność i najmniejszego już śladu zimy.

ρ Wrocław 25 marca. Jeśli w przeglądzie poli-tycznym, w nr. 60 dziennika umieszczonym, obrażają się na rażącą nieznaną stosunków polskich i słowiańskich w poważnych dziennikach niemieckich, wy-tykając ich redakcyom, że ani korespondentów nie mają w Polsce, ani pism polskich nie trzymają i ro-zumieją, a mimo tego fabrykują jakieś koresponden-cye, to z Warszawy, z nadgraniczy Polskiej, noszące cechę potwornej klejonki różnych skądś zamieszczonych i poprzekręcanych wiadomości, wielką w tém mają słusność. Powinnością naszą jest, przy każdej sposobności zwracać uwagę publiczności na podobne manipulacje i takowe srodze strofować. Kraj polski za duży, zbyt wielkie ma znaczenie, żeby zupełnie o nim zamilczeć w dziennikach niemieckich; z drugiej strony język, którym tam mówią, Niemcom w ogólności jest niedostępnym, dla miłego pozorów wiec i ze zastosowaniem przysłowia naszego o sytym wilku i całej owcy, redakcye wielu gazet niemieckich idą za popędem własnej wyobraźni i bawią publiczność najdziwniejszymi rzeczami. Znajdują się jednak i wyjątki pomiędzy niemi, lubo ich mało bardzo, a w liczbie tychże Gazeta Wrocławska zaszczytne zajmuje miejsce. Jako pismo prowincyi, w licznych będące stosunkach z sąsiednim krajem polskim, a z tym-że stykającą się, uważa za potrzebę, żeby nie za-niechać względów jemu należących się, a przekonanie nas uczy, że w ostatnich latach sumiennie zięciło się z przyjętego obowiązku. Sprawy nasze widać powierzone są osobom obeznanym z ziemią polską, również z jej mieszkańcami i ich stosunkami, a co najważniejsze, osobom wolnym od przesądów, wzglę-dem nas powszechnie prawie panujących po Niem-czech. Spotykamy się w Gazecie Wrocławskiej nie-tylko z wyjątkami z Czasu, z Dziennika Poznańskiego i z pism Warszawskich, a to zawsze z sumiennym wyznaczeniem źródła, z którego wiadomości czerpane, ale oprócz tego jeszcze i z korespondencyami napi-

Choć w Dzienniku nie mamy działu dla poezyi przeznaczonego, wyjątkowo dziś zamieszczamy na-stępny wiersz nam udzielony:

(Wiersz rzucony na papier pod wrażeniem bolesnej wieści o nowej stracie Polski i zgonie wielkiego wieszczu Psalmów i Przedświtu.)

Biada nam, biada! strata na straty,
Bolesć na bolesć idą w koleje;
I najpiękniejsze niktą nam kwiaty,
I najadańsze gasną nadzieje.

Zmilkł narodowych psalmów Psalmista,
Ów jenusz wielki i w swym Przedświcie,
To, wzniosłe serce, ta dusza czysta,
Ten Seraf w ciągłym Polską zachwycie.

Lecz wielki jenusz to nieśmiertelny;
I jakby płomień co to tak świeci,
Że swą światłością zewsząd udzielną,
Odblaskiem nawet z oddali świeci.

O w chór uwielbień tego pamięci,
Który tak godzien uwielbień palmy!
I czcząc w ślad jego, co on tak świeci,
Śpiewajmy Polsce, tak jak on, psalmy.

A doń wołajmy, by w Polski imie
Zakał u Boga tronu podnoży:
Może stracony dźwięk jój znów przyjmie,
I znów do pieśni świata go włoży.*)

*) „Wymów, wymów Polski imie!
Może słuca nas duch boży;
I stracony dźwięk ten przyjmie,
Znów do pieśni świata włoży.“

Z Przedświtu.

sanemi nie w taki sposób, jak gdyby były skreślone w jakiejś izdebce niemieckiej. Sprawiedliwość oddajmy, komu takowa należy się; jeśli z jednej strony słusznie powstajemy na dzienniki o nas piszące a nas nie znające, wypada z drugiej strony nie zamlewać o tych, które mniej pod tym względem pokazują lekceważenia, a przytęm więcej dla nas życzliwości.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 26 marca. W dziennikach warszawskich znajdujemy artykuł o kasach oszczędności. Instytucja ta zaprowadzona w Królestwie Polskiem w r. 1843, przyjmuje wkładki począwszy od 1 złp. Dotąd oprócz Warszawy mamy kasy oszczędności prowincjonalne po miastach Płocku, Lublinie, Radomiu, Suwałkach, Włocławku, Łodzi, Łęczycy, Kaliszu, Hrubieszowie, Siedlcach, Białej, Częstochowie. Kasa oszczędności w Warszawie w ciągu lat 15 istnienia przyjęła składek rs. 2,711,280 kop. 79. Z wniesionych składek podniesiono w ogóle rs. 2,165,182 kop. 66; remanentu było w kasie z końcem roku zeszłego rs. 683,790 kop. 65. Artykuł ten kończy odezwą do naczelników fabryk, zakładów i warsztatów, aby ludzi u siebie zatrudnionych do brania udziału w tej zbawienniej instytucji skłaniać się starali. — Gazeta Warszawska zawiera korespondencją z Lublina, która zaczyna od poglądu na ubiegły karnawał. Zabaw publicznych w Lublinie tego roku prawie nie było, ale to niepowodzenie resursowe oddziaływało pomyślnie na życie domowe i ożywiło kółka rodzinne. Tęż codziennie prawie wypadał wieczorek przyjacielski, jakiś kulig albo teatrzyk. Tu odżyła dawna wesołość, która niemal w podanie przechodziła. Resursy, dogodne dla miast większych, koncentrując rozproszone i liczne koła znajomych, ciężarem są dla miasteczek małych, gdzie wszyscy codziennie się spotykają. Dla tego też projekta założenia nowych resurs w okolicy, jak np. w Janowie Ordynackim, nie są pewnie na czasie, a natomiast pochwalic należy zakładanie po miasteczkach czytelni, których książki z rąk do rąk krążąc, w końcu roku bywają wylosowane. Takie czytelnie od lat kilkunastu istnieją w Zwierzyni, Zamościu, w Szczeszynie. — Rok zeszły, kończący się cyfrą kabalistyczną 8, która, jak pięknym czytelnikom wiadomo, węzeł wyobraża, w Lubelskiem sprawiedliwie się zasługiwał. Jakoż był to rok związków i sojuszków nietylko na świecie politycznym, ale i w obszernem państwie Hymena. Dobry to znak i wróżba szczęśliwa, zawierane małżeństwa. Na odwrotnej stronie medalu zapisał korespondent imiona zmarłych w roku zeszłym w Lublinie osób, znanych w kołach szerszych, z pomiędzy których tu notujemy Teresę z Czemińskich Michelisową, krewną Klementyny z Tańskich Hofmanowej, Józefa Reinbergier, emeryta, starca 85letniego, niegdyś żołnierza walczącego na polach Maciejowic, Józefa Świerczyńskiego, prokuratora, męża pełnego zasług i cnót, Serafina Konwickiego, rejenta, pełnego nauki i cnót obywatela, gorliwego opiekuna zakładów dobroczynnych, znającego dobrze dzieje Lublina, ks. Porodzińskiego, proboszcza z Bystrzycy, starca 70letniego, krewnego Kazimierza Brodzińskiego. — Feliks Jezierski, którego przekłady z nowocześniejszej literatury angielskiej, Ewelina, Złota Legenda i Biała Góra, drukowane poprzednio w pismach peryodycznych, teraz wyszły osobno nakładem księgarza Arzta, jest Lublinianinem. — Komitet budowy mostu stałego na Wiśle wyznaczył już licytacją celem dostawy materiału kamiennego do budowy. Nadzieja ustalenia komunikacji z przedmieściem Praga, oraz widoki otwarcia kolei żelaznej z Warszawy do Petersburga już niezmiernie wpłynęły na podrożenie domów i placów na Pradze, która po długim spustoszeniu w rychłe może się podnieść i ukazać się jeszcze świetniejszą, niżli przed r. 1794. — O ubiegłym tygodniu z Warszawy podaje Czas sprawę w odcinku, z którego kilka ustępów wyjmujemy:

„Dnia 17 b. m. powrócił z Petersburga do Warszawy namiestnik Królestwa, książę Gorczakow. Mówią powszechnie, że przywiózł z sobą wiele nowych rozporządzeń, nominacji, uwolnień i t. d. Ale ponieważ zwykle w tego rodzaju wieści, wciska się zawsze wiele bajek, nie będziemy więc dotykać tych szczegółów, aż po wyjściu ich na świat ze źródła urzędowego. W każdym razie o wielkich zmianach, żadnej niema tu mowy.

„W ciągu zeszłego tygodnia nie zabrakło nam tu na urocznicach, któremi były jak zwykle koncerty i Józefowiny, czyli obchód imienin Józefów. A że na 10 mieszkańców w Warszawie, pewno jeden Józef przypada, nie zabrakło zatem owych obchodów, w najrozmaitszy urządzonych sposób. W koncercie danym w teatrze Dobroczynności, występowały młode wirtuozki dwie siostry 13letnie panny Friese, jedna na skrzypcach, druga na fortepianie. Koncert tendany był na cel dobroczynny. W Resursie zaś nowej był

poprzednio jeszcze poranek muzyczny, w którym znowu same amatorki i amatorowie udział przyjęli.

„Ale wszystkie te muzyczne zabawy niczem są w porównaniu z koncertem, jaki urządono w salach reutowych dnia 20 b. m. na tak zwane Przytulisko, czyli nowo otwierający się zakład dla biednych pozabawionych wszelkiej opieki, czy to wyszłych ze szpitalów, czy z więzień itp. Koncertem tym zajęły się opiekunki tego zakładu; a najpierwi amatorowie i amatorki, między niemi znana powszechnie ze swęj gotowości, gdzie idzie o wsparcie niedoli, oraz pięknego talentu na fortepianie dama, pani z hr. Nesselrode Calergis. W przed-dzień koncertu już było do tysiąca przeszło przedanych biletów. Ani wątpić przeto, że Przytulisko zrobi świetny interes i jeżeli taka, jak dotąd, otaczać je będzie gorliwość i staranność opiekunek, niezawodnie odpowie z łatwością zamierzonemu celowi.

„Przechodząc z kolei do piśmiennictwa, musimy wspomnieć o kilku nowościach, zasługujących na wzmiankę. Pierwszą jest podróż do Włoch Józefa Kremera, profesora jagiellońskiego uniwersytetu i autora listów z Krakowa, a którą wydaje nakładem swoim p. Józef Zawadzki w Wilnie. Podróż ta składać się będzie z 5 tomów ozdobionych drzeworytami. Dla czego dzieło to stawiamy wyżej nad inne w tym samym rodzaju, łatwa na to odpowiedź, bo rękopis jego wyższości jest imię autora. Kremer położył sobie za zadanie rozwinąć przed czytelnikami historią sztuki, tak starożytną, jak nowożytną, z chrześcijańskich czasów, i w tém właśnie leżą zalety tego dzieła, odróżniające je od tylu innych, czy to w kraju, czy za granicą wydanych.

W zeszłym tygodniu grano w Warszawie w teatrze Wielkim: operę Marco Spada; Małżeństwo pod latarnią, Król pasterzy, Flis; Małżeństwo przy latarniach (pierwszy raz), tańce perskie, Wesele w Ojcowie; Małżeństwo przy latarniach, Flis, Król pasterzy. W teatrze Rozmaitości: Żona która nienawidzi męża, Zachód słońca, Dobranoc sąsiedzie; Żona która nienawidzi męża, Żona która zwodzi męża, Łobzowanie; List i odpowiedź, Raptus, Chłopi arystokracji; Syn narzeczona, Żona która nienawidzi męża, Kapelusze zegarmistrza.

NIEMCY.

Frankfurt n. M., 26 marca. Najświeższe dzienniki tutejsze ogłaszają urzędową wiadomość, że zgro madzenie Związku niemieckiego uchwaliło fundusze na uzbrojenie warowni związkowych artylerją. W powo dach do uchwały odnośnej starano się wytłómaczyć, że przedmiot ten od lat trzech już był przygotowywany; nikt wszakże nie wątpi, iż zostaje w ścisłym związku z położeniem politycznym chwili obecnej. Koszta w tej mierze potrzebne wynoszą około miliona złr.

Monachium, 26 marca. Dnia tego zamknięte zostały posiedzenia sejmu bawarskiego. W odprawie sejmowej zatwierdza rząd przedłożone mu projekta do ustaw, przyrzeka uwzględnienie wszystkich życzeń, jakie wynurzone zostały, i oświadcza, że prośba o szanowanie wolności prasy przekazaną została radzie stanu. W téjże odprawie sejmowej powiedziano, że król spogląda z ubolewaniem na obrady sejmowe, które przekraczały wszelkie umiarkowanie, wszakże zapewnia wszystkich o łasce swęj królewskiej. (Podług telegramu z Frankfurtu n. Menem z 28 marca, prezes ministerstwa p. Pfordten, podał się do dymisji. Prryp. red.)

FRANCYA.

Paryż, 26 marca. Wszyscy członkowie ciała dyplomatycznego, udali się wczoraj do p. Walewskiego, aby mu złożyć swoje powinszowanie z powodu pomyślnego kierunku, jaki zawiąkanie europejskie teraz przybierać się zdaje. Pan Walewski wprost oświadczył, że zaszczyt wprowadzenia całej sprawy na tor pokoju, należy przypisać wyłącznie lordowi Cowleyowi. Wyjaśniać się teraz zaczyna stosunek Rosyi i Anglii co do wniosków o kongres; zdaje się, że niespodziane niby wystąpienie Rosyi, nie pociągnie za sobą ani trudności, ani nieporozumienia. Rosya wniosek swój podała gabinetowi tuileryjskiemu jeszcze przed powrotem lorda Cowleya do Paryża, skoro tylko przybył, uwiadomiono go o tém, i odebrano od niego natychmiast zaręczenie, że tak rząd angielski, jako i Prusy i Austria, wnioski rosyjski przyjmą. Rząd francuski nie przystał od razu i dopiero się przedstawianiami lorda Cowleya dał nakłonić, zwłaszcza tém, co o usposobieniu gabinetu wiedeńskiego opowiadał. La Presse wystawia stosunek dyplomatycznych zabiegów Anglii i Rosyi w podobny sposób: „Działanie Anglii i Rosyi, powiada, łączy wspólna myśl pokoju. Wniosek Rosyi tyczący się kongresu, jest uzupełnieniem i następstwem posłannictwa lorda Cowleya, który był w Wiedniu, aby spokojny porządek rzeczy przygotować. Właśnie owo usposobienie, które rozbudził w gabinecie austriackim, zaręczenia

które z sobą z Wiednia przywiózł, pociągnęły za sobą propozycją kongresu i przyjęcie jęj przez wszystkie mocarstwa. Nie chcąc umniejszać zasługi Rosyi wypowiadamy w krótkości to, do czego nas wypadło same uprawniając, że dopiero posłannictwo lorda Cowleya umożliwiło powołanie kongresu.“ Co do mię sca i czasu samego kongresu pisze Nord, że po lżenie Włoch nie zezwala na długą zwłokę, prze kongres prawdopodobnie najpóźniej w pierwszej połowie maja się zbierze. Co do miejsca, mówią ciągle jeszcze o Baden-Baden, Austria zaś podobno Malheim proponuje. — Hrabia Cavour przybył dziś z rano do Paryża, stanął w hotelu londyńskim i najpierw udał się do cesarza, z którym przez długi czas m naradę sam na sam; po tém posłuchaniu odwiedził minister sardyński księcia Napoleona i jego małżonkę a wreszcie pojechał do pana Walewskiego; wieczorem ma być w Tuileryach na obiedzie wraz z hrabią Azeglio, sardyńskim posłem w Londynie który tu przybył, aby się z Cavourem porozumieć. Głównie naturalnie chodzi teraz rządowi sardyńskiemu o przypuszczenie do kongresu; niewątpiwie Francuzi starać się będzie wszelkim sposobem, aby sprzymierzeńca swego przy tém prawie utrzymać, a dzisiaj szła Patrie twierdzi, że nietylko Anglia i Rosya ale nawet i Prusy na to się zgadzają. Co do pierwszych warunków słyhać, że lord Malmesbury imieniem swego rządu wystósował podwójną notę do Tuileryów i Turynu, aby natychmiast zaprzestano przygotowań wojennych, zwłaszcza, że rozbrojenie znacząco ułatwi zadanie kongresu. Francya nie prędko pewnie na taki wniosek przystanie, a tém mniej Sardynia której na udaniu się kongresu i pomyślnym jego rozwoju nic zgoła nie zależy. Przytęm, jak już mówiliśmy, Piemont od razu rozbroić nie może ze względu na nadzwyczajne rozdrażnienie umysłów ludności na ogromną liczbę emigrantów, której wpływ na to jest przeważający. Wszystkie parowe szalupy nie niemieckie zaopatrują teraz w grube pancerze żelazne na całym przodzie, aby zasłonić działa i artylerzystów. Szalupy te tak są zbudowane, że mimo ogromu żelaza, które dźwigają, nie głębiej jak jeden metr w wodę zachodzą. Zamianowanie państwa Chasseloup-Laubat na ministra Algierji i osadził było jak najlepsze wrażenie na stronnikach pokole dotychczas bowiem było powszechne przekonanie, cesarz umyślnie tego ministerstwa nie obsadza, gdyż w razie wojny niebawem księżę Napoleon wrócił na tę posadę. — Słyhać z Alzacji, że zaczęły dekrety Migeon, którego wybór ciało prawodawcze unieważniło, a który znów jako kandydat opozycji wystąpił, pokłóciwszy się z burmistrzem miasteczka Aujoutey, wybił go kijem.

ANGLIA.

Londyn, 25 marca. Twierdzą iż gdyby ministerstwo w skutek pewnego, jak się zdaje, upadku bilu o reformie ustąpić miało, ustąpienie to nie nastąpiłoby przed 16tym kwietniem. Przecięż nie polityczne, lecz bardzo prywatne, koleżeńskie względy do tego właśnie dnia gabinet zatrzymają. 16 kwietnia bowiem skończą się dopiero dwa lata, od czasu jak pan Disraeli objął posadę kanclerza skarbowego nie bez przerwy wszakże piastował ten urząd, le to w obecnym interesie nie nie szkodzi. Otóż z tego dnia dopiero kanclerz ma prawo pobierania dziesięcioletniej pensji 2000 funtów po ustąpieniu z urzędu i dla tego to podobno ministerstwo postanowiło podjąć niejedną gorzką pigułkę, aby się tylko koleżeńskie przysłużyć. — Podług doniesień irlandzkich dzienników królowa z księciem Galii zamierza odwiedzić w ciągu lata Irlandyę; mówią także, iż w razie utworzenia gabinetu liberalnego, lord Carlisle ma być powtórnie mianowany wicekrólem. — Rosya podobnie z domem bankierskim Thomson, Bonar et company w Londynie zawarła pożyczkę 12 milionów funtów. Dla neapolitańskich wygnańców zebrano już w Londynie 4000 funt., liczba ta zdaje się jednak być przysadzona. — Dziennik Morning-Post zamieścił następujący telegram z Paryża, z środy rano: „W skutek przedstawień Cavoura rząd francuski zgadza się na to, aby Piemont i inne państwa włoskie miały zastępców swoich na konferencji. Mówią, iż Austria przystaje na konferencyę.“ — Pan Gladstone niedawno na cześć dwóch wygnańców neapolitańskich Settembrini i Spaventa, obiad w Carlton House Teatralnym, na którym znajdowali się także książę i księżniczka Argyle, hrabia Carlyle, lord i lady Overstone i inni znakomite osobistości. — W izbie niższej p. Fitzgerald oświadczył w skutek interpelacji, iż komisja dla uregulowania żeglugi na Dunaju popiera urządzenie kanału Jerzego. Koszta za całkowite roboty, które się na przyszłe lato rozpoczną, są obrachowane na pół miliona funtów. Okrety płynące w kanale mają cło płacić. Dyskusya nad bilem reform odroczone. Owen Stanley zamierza postawić wniosek o wotum niezaufania przeciw ministerstwu, gdyż

rząd przy głosowaniu miał być w mniejszości. Palmerston oświadczył się za rezolucjami lorda Russell. — Podług ostatnich wiadomości z Meksyku, jak zwykle, ciągła zmiana dekoracji. Generał Ampudya z 500 ludźmi przeszedł na stronę konstytucjonistów. Stronnictwo liberalne zagraża stolicy. Generał Marez gotuje się do obrony w Vera Cruz. — Zbrojenie wybrzeża Anglii w cichości, lecz bez przestanku, postępuje. W tych dniach rząd zawarł kontrakt z koleją żelazną południowo-wschodnią, na mocy którego niezwłocznie ma być zbudowana poboczna kolej do samego arsenału w Woolwich. W ten sposób w razie potrzeby z magazynów będzie można w krótkim czasie znaczną ilość dział przewieźć na wszystkie punkta wybrzeża południowo-wschodniego. —

W Gazecie Warszawskiej w korespondencji z Londynu 15go marca znajdujemy trzy nader zajmujące ustępy o przyjęciu wygnaćców neapolitańskich w Anglii, o spisku irlandzkim i o mityngach. Oto najciekawsze ustępy tej korespondencji.

„Pięknym jest i godnym uznania przyjęcie, jakiego wygnaćcy neapolitańscy w Anglii doznali i to uczucie, jakie przybycie ich wywołało w publiczności tutejszej. Lord major na mityngu w Guildhall oznajmił, że do Anglii przybyli goście, którym gościnnie się należy, że ci goście są nieszczęśliwymi, których losem zająć się potrzeba, i zaproponował zwołanie publicznego mityngu dla uorganizowania w tym celu komitetu, podobnego do tego, jaki lord major Finis uorganizował, dla niesienia pomocy tym, którzy ucierpieli w powstaniu indyjskim. Na mityngu parafii Marylebone, prezydujący także uważał za obowiązek swój, wnieść sprawę nieszczęśliwych. Dziennikarstwo z wielką sympatją oświadczyło się za nimi. Znakomite osoby, jak biskup Londynu, lord Palmerston, lord Russell, earl Shaftesbury, p. Gladstone i inni, zainteresowali się nimi. A John Bull wiedzący o tém, że sympatya bez brzęczących dodatków ani karmi, ani poi, daje funty i szylingi. Patrząc się na taki objaw prawdziwie chrześcijańskiej gościnności, wyznać należy, że chociażby widziało się w Anglii złe jakie, to złą jej nazwać nie można, bo jest w niej i dobre, dobre praktykujące się nie czczemi słowami, nie życzeniami i westchnieniami, ale czynem objawiające się. Nikt nie chodzi od obywatela do obywatela i nie prosi; żadne Towarzystwo dobroczynności nie rozsyła odezw, nikt nie ekscytuje szlachetnymi sposobami dobroczynności publicznej; oto prosto, rozeszła się wieść, że sześćdziesięciu kilku więźniów neapolitańskich wylądowało w Queenstown, w Irlandyi, i Anglicy domyślili się reszty. A przytém, żeby nie ubliżyć tym ludziom, żeby ich nie upokorzyć jałmużną, piszą i głoszą, że to, co im dają, dają jako nagrodę za cierpienia, których doznali, jako reparacją winy, z powodu której cierpieli.

„Samo zaś przybycie Neapolitańczyków do Queenstown, następującym odbyło się sposobem: Rząd neapolitański wysyłając sześćdziesięciu sześciu więźniów politycznych do Ameryki, odesłał ich statkiem wojennym do Kadyksu, a w Kadyksie najął okręt zagłowy amerykański i zobowiązał kapitana odwieźć więźniów do Nowego Yorku. Więźniowie nie chcieli jechać do Ameryki, żal im było Europy, a przytém wielu pomiędzy nimi starych, i wszyscy znękanymi byli dziesięcioletniem, ciężkim więzieniem, nie spodzielali się przeto wytrzymać trudu długiej morskiej podróży. Wypłynawszy więc z Kadyksu, prosili kapitana, aby nawrócił do Anglii, a gdy ten nie chciał zadość uczynić ich prośbie, zmusili go. W przejeździe tym zdarzył się epizod, który zywce dałby się wnieść w ramy powieści lub romansu. Pomiedzy więźniami jest niejaki Luigi Settembrini, sześćdziesięcio kilkoletni starzec. „Ten Settembrini, wsiadłszy na statek amerykański, doznał od razu troskliwej opieki jednego z matków żałogi okrętowej, a gdy wypłynęli z Kadyksu i oddalili się tak, że już ich dosięgnąć nie mogła władza neapolitańskiego wojennego statku, poznał w tym majtku rodzony syna, oficera z kompanii żeglugi parowej Galloway, który jako majtek zaciągał się na statek amerykański, żeby rychłej złączyć się z ojcem i służyć mu. Ze znakomitszych pomiędzy więźniami wymieniamy: hr. Carlo Poerio, Luigi Settembrini i Silvio Stephano. Biedni ci ludzie mają okropnie wyglądać: znękanymi, wyniszczeni, z bliznami od kajdan na rękach i nogach. Dwóch z nich przybyło już do Londynu; reszta w tych dniach przybędzie. Anglicy zabierają się zrobić na ich uczczenie publiczną manifestację.

„Od więźniów neapolitańskich przejdę do innych więźniów angielskich: do Irlandczyków, będących obecnie pod sądem i oskarżonych o „zdradę, bunt i nielegalne przysięgi,“ mające na celu oderwanie Irlandyi od korony angielskiej i nadanie jej republikancko-demokratycznej formy rządu. O tych więźniach nie można mówić, że są oni znękanymi lub źle traktowanymi, ani też można naprzód ubolewać nad losem, jaki im

wyrok zgotuje. Jeżeli sędziowie przysięgli uznają winnymi, to ich wskażą; jeżeli nie uznają, uwolnią. Oskarżeni sami nie mają potrzeby o swój los się lekkać: bo przed sądem angielskim trudność nie zależy na uwińwieniu oskarżonego, ale na dowiedzeniu mu winy. Intencya bowiem nie stanowi winy, ani mowa, ale dopiero czyn. Mogli oni intencją uniepodleglenia Irlandyi wypowiadać słowem ustnym i pisanym, i niemożnaby było pociągnąć ich do odpowiedzialności; ale wykonywali przysięgę, zbroili się i musztrowali, to więc są już uczynki, na podstawie których korona wytoczyła obwinionym proces. Rozmiary tego przedsięwzięcia są tak drobne, że dziwić się potrzeba, iż w Anglii zwrócono na nie uwagę: ani liczba bowiem spiskowych, ani dane, na których opierali oni nadzieję powodzenia, nie zagrażały całości i bezpieczeństwu Anglii. Liczyli oni na pomoc Francji i Stanów Zjednoczonych. I z pewnością, aniby uważano na ich przysięgi, zbrojenia się i musztry, gdyby nie Torysi byli u steru rządu, których tradycyjną polityką jest straszenie Anglii Irlandyą. Spisek ten przeto oddany jest pod sąd, bardziej dla usprawiedliwienia polityki torysowskiej, jak dla ratowania Anglii od niebezpieczeństwa. To też publiczność sprawę tę nie dobrze przyjęła i nie pochwala sposobu, jakim ona pod sąd ujęta została. Rząd wiedział o spisku, ale nie mając dowodów, nie mógł przyczepić się do spiskowych. Dowodem mogło być zeznanie jednego z członków, któryby dobrowolnie wydał rzecz całą. Zeznanie to wywołanem zostało plakatami policyjnymi, obiecującymi 100 funtów nagrody za wydanie spisku. Jeden ze spiskowych, czytając plakaty, przyszedł do tego przekonania, że lepiej wziąć 100 funtów, jak oswobadzać Irlandyą, i dostarczył policyi potrzebnego zeznania. Ten podstęp psuje sprawę oskarżycieli, naprowadzając podejrzenie, iż denuncyator, ujęty łakomstwem pieniędzy, mógł zeznać nieprawdę, i, jeżeli tylko oskarżeni będą dobrze bronieni, o czém wątpić prawie nie można, to skończyć się może na tém, że ich nie wskażą, a donosiciel stu funtów nie dostanie. W miejscach, w których toczy się ten proces (w miastach Tralee i Kilkenny), publiczność wielką dla więźniów okazuje sympatją, wyrażając ją, jak zwykle, składaniem dla nich pieniędzy.

„Kwestya reformy parlamentarnej, zanim przyjdzie do powtórnego odczytania bilu, agituje się tymczasem na mityngach, ale jakoś miękko, bez zajęcia. Każde ze znaczniejszych miast wystąpiło z manifestacją mityngową i każde oświadczyło się przeciwko rządowemu projektowi, ale nie objawia się do tych czas spodziewany ruch. Największy mityng (meeting-monstre) był w Birmingham; zeszło się kilka tysięcy ludzi, ale to, jak mnie się zdaje, bardziej dla posłuchania mowy John Brighta. W Londynie usiłowano uorganizować zgromadzenia pod gołem niebem; w dwóch ubiegłych niedzielach lud tysiącami schodził się w tym celu do Hyde-parku; wznoszono trybunę na beczce — i jakoś to nieszło. Zgromadzenia rozpedzane były, pomarańczowemi skórkami. Jak tylko tłum otoczył beczkę, a na beczce pojawił się mówca, natychmiast brała się skądci gromada pauprów ulicznych, wiskała się w tłum, i mówcę i słuchaczy obсыpywała gradem pomarańczowych skórek, a krzycząc i hałasując, przeszkadzała mówić i słuchać. Z tego powodu mityngi te zamieniły się na zabawę. Przywleczono np. furmana jakiegoś, wsadzono go na beczkę i kazano mu mówić. Furman bronił się jak mógł, nie nie pomagało: trzymano go za nogi na beczce. Zgodził się nareszcie na mówienie, pod warunkiem, że mu pozwolą stanąć swobodnie, a gdy mu puszczone nogi, skurczył się raptem, i jednym susem skoczył na lby słuchaczy, a sprawiwszy tym sposobem zamieszanie, wysunął się i drapał. Tłum puścił się za nim i nastąpiło gonienie się po Hyde-parku. I po kilka razy zabierano się do mityngu na seryo, ale zawsze rozwiązywał się on śmiechem i wrzawą. Domyślają się, że bandy pauprów uzbrojone w pomarańczowe skórki, organizowanymi były przez policyę, która w tych zgromadzeniach nie pokazywała się wcale, żadnego policyanta ani na lekarstwo nie było, chociaż tysiące ludu napełniały Hyde park. Kilkańście rozpoczętych mów zostały przerwane, a pomiędzy temi mowami, niektóre zapowiadały, jeżeli nie dobre, to przynajmniej szerokie pojmowanie reformy. Jeden np. mówca zaczął od tego, że on przyszedł do Londynu, odbywszy 300 milową podróż, dla tego, aby założyć instytucyę, której celem byłoby nawracanie na chrześcijaństwo biskupów i duchowieństwa. Punch charakteryzuje usposobienie obecne Anglii następującą karykaturą: przedstawia śpiącego lwa angielskiego, którego reformatory budzą i rozbudzić nie mogą. Bright szturcha go kijem w nos, Russell w słabiznę, Dizraeli pod brzuch, a on śpi.

„Birminghamski i Guildhallski (ten ostatni w Londynie) mityngi, zamieszane zostały przez chartystów. Mówiąc po prostu: pobito się na nich, a po-

wód do tego dał niejaki Ernest Jones, przewodzca, leader, stronnictwa Chartystów, które najpierwsze i najusilniej domagało się reformy parlamentarnej, lecz przez niezręczne postępowanie tegoż pana Jonesa pozbawiło się znaczenia i głosu. Występowanie p. Jonesa, jest usiłowaniem zdobycia napowrót utraczonego znaczenia. Nie wie dzie się mu jednakże. W Birmingham nietylko że go nie dopuszczono do trybuny, ale wyrzucono z sali i podarto na nim odzienie. W Guildhall taki sam go los spotkał.“

WŁOCHY.

Turyn, 24 marca. Ruch wojskowy, mimo zmienionych znacznie konjunktur i widoków kongresowych, bynajmniej tutaj nie ustaje. Wczoraj wysłano nawet trzy baterie artylerji ku granicy lombardzkiej, żeby zaś przybywających ze wszystkich stron żołnierzy pomieścić, nawet więzienia w cytadeli wyprzątano. Koszary, klasztory i zakłady publiczne wojskiem przepełnione tak dalece, że żołnierze już podobno zaczynają narzekać na niewygodę i na niestosowne pomieszczenie. Dzienniki niemieckie twierdzą, że emigrantów nie ma tyle, jak głoszą pisma sardyńskie i przyjaciele Sardynii; ma ich być najwięcej 4000, z których 2000 do pułków regularnych zaciągnięto, 1500 znajduje się w Cuneo; a 500 czeka jeszcze swego przeznaczenia. — Z Rzymu słychać, że papież przedłożył Anglii i Austrii termin cofnięcia załóg aż do końca tego roku. — Na kolei żelaznej do Civita-Vecchia d. 25 t. m. odbyła się pierwsza próba przejazdu lokomotywy. — Król pruski przy dobrém jest zdrowiu i odbywa wraz z małżonką swoją częste wycieczki do pracowni najznakomitszych malarzy i snycerzy; za trzy dni wyjeżdżają królestwo do Neapolu, dokąd 28 t. m. przybyć mają; najeto już dla nich hotel angielski w Neapolu, leżący przy wybrzeżu i odznaczający się pysznym widokiem na Wezuwiusz i na zatokę. — Z Neapolu donoszą, że ministrowie byli rozgniewani na kardynała Sforzę, z powodu nakazania publicznych modłów za zdrowie królewskie, chcieli bowiem niebezpieczne położenie króla dłużej trzymać w tajemnicy. Zdaje się jednak, że choć wszelkie są jeszcze powody do obawy, polepszył się nieco stan pacjenta i lekarze więcej trochę mają otuchy. W razie śmierci króla nie można się spodziewać zmiany systemu rządowego, albowiem następcą tronu jest wprawdzie dobrodusznym młodzieńcem, ale słabego charakteru i w takiej dotychczas ciągle zawisłości trzymany, że każdemu nadal wpływowi ulegać będzie.

SZWAJCARYA.

Bern, 21 marca. Dzisiaj ustanowiono tutaj komisją wojskową, złożoną z generała Dufour i siedmiu pułkowników szwajcarskich, pod przewodnictwem wydziału wojennego Związku, w celu obradowania nad środkami, które w razie wojny przedsięwzięć wypada.

Wiadomości literackie.

Na ostatniem posiedzeniu wydziału historycznego Towarzystwa przyjaciół nauk poznańskiego, które się odbyło w zeszły poniedziałek 24 marca, przedstawił członek wydziału p. Teofil Zakrzewski wniosek w przedmiocie przekładu dzieł wzorowych z literatury starożytnej na język polski. Pan Zakrzewski należy, jak wiadomo, do małej liczby osób w Księstwie, które trudnią się literaturą starożytną, mianowicie grecką, z zamiłowaniem, i czytają pisarzy greckich w oryginalu bez pomocy słownika. Wnioskodawca zapowiedział, iż przedłoży rzecz swą piśmiennie na najbliższem posiedzeniu. Następnie odczytał p. Romanowski wyjętą z drukującego się II tomu „Zrządźdopisma itd.“ przełożoną przez siebie na język ojczysty ciekawą instrukcyę posła królewskiego na sejm piotrkowski z r. 1562.

Do zbiorów Towarzystwa, które złożono na tém posiedzeniu przybyły następujące dary: p. Józefa Nowickiego, kasyera kancelaryjnego z Stęszewa, 7 monet srebrnych polskich z XV i XVI wieku; ks. Józefa Budziaka z Wrześni, Ambrosii Calesspini Dictionarium undecim linguarum, w jednym tomie in folio; p. Bogusława Łubińskiego z Książyna, zapis prywatny z grodu Wałeckiego z r. 1720, i redakcyi Ziemiańska, która nadesłała pierwszy poszyt pisma swego na rok bieżący.

Telegramy ostatnie.

Londyn, 29 marca. Na wczorajszem posiedzeniu izby wyższej oświadczył Malmesbury na interpelacyę Clarendona: Lord Cowley nie miał instrukcyi, ale znał dokładnie zapatrywanie się Francji, na które hr. Buol w niektórych punktach się zgadzał, w innych się różnił. Dnia 18 bm. przybyła propozycya kongresu, przez Rosyę podana, którą Francya przyjęła natychmiast, Anglia zaś podała warunki, na które Rosya się zgodziła. Inne mocarstwa przystały bez warunków. Austria przyrzekła formalnie, że Sardynii nie zaczepi, więc należy się spodziewać, że pokój nie będzie zakłócony. Państwa włoskie w jakikolwiek sposób mają być reprezentowane, a kongres reformy wprawdzie zaleci, ale ich nie rozporządzi.

Do szczyrych modłów, które ze wszystkich serc polskich wnoszą się przed tron Najwyższego za duszę s. p. Zygma. Krasieńskiego, dołączyło także grono Polaków zostających w Wrocławiu swe błagalne i korne prośby. Na ten cel odbyło się tamże w kościele s. Wojciecha żałobne nabożeństwo na dniu 17 marca.

Przesiedliłem się z Krobi do Szmigła i mieszkam na ulicy Kościańskiej. Dr. Antoniewicz [364] lekarz prakt. chirurg i akuszer.

Dla lubowników sztuki!

Starożytna szafa, w nadobnej formie i z najpiękniejszego wykonana drzewa orzechowego i przezemnie jak najstarszemu odnowiona, jest do nabycia przy ulicy Podgórnjej Nr. 4.

Fiebach

[367] stolarz i snycerz.

Młodzieniec, któryby się chciał poświęcić zawodowi gospodarczemu i któryby się zobowiązał płacić rocznie 120 tal., znajdzie pomieszczenie w Kawenczynie pod Gniewkowem. Bliższych wiadomości udzieli także

Otto Friede.

100 macierek do chowu i 200 skopów, które teraz albo po strzyży mogą być odebrane, ma na sprzedaż dominium Dusina pod Gostyniem.

Zawiadomiamy niniejszem Szanowną Publiczność, a mianowicie Panów Rolników, że zamówiona dla nas amerykańska kukurudza już do Bremen nadeszła i w tych dniach osobnym wprost z tamtąd wysłanym wagonem nam nadesłaną będzie. Dalszych zamówień oczekujemy.

Handel nasion

Braci Auerbach.

[371]

Malarz Jägermann mieszka od dziś w hotelu francuskim na drugim piętrze pod numerem 27 i 28.

Tak osoby dorosłe, jako też dzieci od dziesiątego począwszy roku bez poprzednich wiadomości mogą się za cenę 1 tal. 15 sgr. (jeżeli się wsześnie zgłoszą, później będzie cena podwyższona na 2 tal.) w czterech godzinach nauczyć zupełnie dokładnie

malowania w jak najpiękniejszych barwach

na papierze, jedwabiu, drzewie, marmurze itd. Już w poniedziałek i wtorek rozpoczęły się lekcye, w których bierze udział wiele osób dorosłych, tak pań jak i panów, jako też uczni i uczennice z różnych naukowych zakładów. Wykonane przez tychże już w pierwszych godzinach prace w nader cudnych i pysznych barwach na papierze, jedwabiu itd. potwierdzają prawdę mych doniesień. Bliższej wiadomości zasięgnąć można pod nrem 27 i 28 w hotelu francuskim.

D. Jägermann i żona

z Wiednia, obecnie zamieszkujący pokoje pod nrem 27 i 28 hotelu francuskiego.

[374]

Szanownej publiczności polecam na zbliżające się półrocze mój dobrze, doborowo i gustownie po jarmarku zaopatrzony skład najpiękniejszych i najświeższych materyi letnich na salopy, okrycia, także wielki bardzo wybór przeslicznych gotowych, wiosennych damskich płaszczków i mantylków aksamiitnych, z materyi moirée antique, atlasowych, tafetowych i kaszemirowych.

Zamówienia wykonują się natychmiast podług najnowszej mody.

Zygmunt Słomowski,

[370] ulica Fryderykowska nr. 32, naprzeciw prowincjonalnego banku.

Wąntuchy drylichowe i płóciennie aż do 58 funtów wagi celnj

poleca po nader umiarkowanych cenach

J. KANTOROWICZ.

Poznań, przy Rynku num. 68.

[368]

Table with multiple columns: Kurs giełdy w Berlinie (Polsk. obligi skarbowe, Pieniądze, Akcje kolej żelaznych, Akcje bankowe i kredyty, Akcje przemysłowe), Kurs giełdy w Wrocławiu (Półn.-Fryd.-Wilh., Górn.-Szl. Lit. A, Papiery i pieniądze), Akcje Szląskich kolei żelaznych, Kurs stow. kup. w Poznaniu. Includes various financial data and exchange rates.

Wiadomość tycząca się teatru.

We wtorek d. 29 marca, drugi i ostatni koncert podwójnego kwartetu złożonego z ośmiu biskajskich śpiewaków w narodowych strojach.

I Oddział.

- 1. Uwertura do opery: „Młyn na skale, przez Etalières“, przez Reissingera.
2. Teśknota za południem.
3. „Trębacz i doboz“, wojskowy śpiew kolejny.
4. „Wspomnienie Henryka IV“, śpiew patriotyczny z tenorem solo.

II Oddział.

- 5. „O Pyrenejskie góry!“ Chór leśny.
6. Chór i modlitwa z opery: „Hrabia Ory“ przez Rossiniego.
6. Hiszpański bolero przy dźwięku karnianiet.
Przytém będzie odegrane: „To ja byłem“ (das war ich!), obrazek wiejski w 1 akcie; „Przebiegłość i flegmatyczność“ (List und Phlegma), wodewil w 1 akcie przez Angelego.

W przygotowaniu: „Lucrecia Borgia“ na korzyść pana Baumanna.

Dnia 2 lub 3 kwietnia rozpoczynają się gościnne przedstawienia król. pruskiego nadwornego aktora Maurycego Rott. Sztuki, w których wystąpi, są następujące: „Król Lear“, „Kromwell“, „Wallenstein“ i „Tell“.

[366]

J. Keller.

Świeżego, wędzonego łososia z Wezery odebrałem we wtorek wieczorem o 6 godzinie koleją żelazną.

Izydor Busch

[373]

plac Wilhelmowski Nr. 16.

KUCHY [356] RZEPIOWE I LNIANE poleca w jak najlepszym gatunku po cenach umiarkowanych Rafinerya oleju Adolfa Asch, ulica zamkowa No. 5.

Przybyli do Poznania 29 marca. POD CZARNYM ORŁEM: Wł. dobr Karłowski z Dobieszewa, pani Lesser z Markowic, rzadz. Laube z Rościna.

BAZAR: Wł. dobr Lossow z Boruszyna, ks. Krygier z Siemowa, ob. Trawiński z Warszawy.

HOTEL PARYSKI: Wł. dobr Kierski z Białejzyna, Szeliski z Orzeszkowa, ob. Błażewski z Gostynia, Laskowski z Kruszewa.

HOTEL DU NORD: Wł. dobr Moszczeński z Jeziorek, pani Łubińska z Włokna, Jarczewska z Głuchowa, rzadz. Siedmiogrodzki z Nowejwsi, auskul. Mielarzewicz z Wągrowca, kup. Bertram z Akwizgranu.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Artysci Cenai, Pesendon, Fages, Couerstin, Crauss, Planchon, Bernard i Moni z Bagnères, ob. Krause z Stęszewa.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Wł. dobr Bronikowski z Kuczkowa, Kennemann z Klenki, kup. Neumann z Krotoszyna, Bihl i Schwanz z Szczecina.

MYLIUSA HOTEL DREZDENSKI: Wł. dobr Schneider z Zelniewa i Unruh z Łagiewnik, dr. Zelaso z Kowanówka, kup. Mówca z Berlina i Horwitz z Wrocławia.

HOTEL BERLINSKI: Wł. dobr Wilt z Bogdanowa, Swinarski z Kruszewa, Raczynski z żoną z Orli, Cetkowski z żoną z Orłszewa, Bogdański z Chybów, Pauly z Karlsruhe, rzecz. Walleiser z Sremu, agent dóbr Eckart z Głogowa, wlas. Dittmar z Obornów i kup. Fahrenrohr z Gniezna.

POD KORONĄ: Kup. Schamotulski z Pniew Fränkel i Berak z Grodziska, Reiner z Rusdorf.

EICHBORNA HOTEL: Kup. Salinger i Joachimsohn z Szamotuł, Hellwig z Berlina, pani Cohn z Pyzdr.

EICHENER BORN: Kup. Kaplan z Gniezna i Salomon z Skoków.

OBERZA WROCLAWSK: Handl. Schuchert i Recknagel z Beneckstein.

W MIESZKANIU PRYWAT.: Panna Herwig z Poczdamu, św. Marcin nr. 59, pani Mejer z Czarnotula, ul. Berlińska nr. 12 stud. jur. Ziehlike z Berlina, ul. Półwiejska nr. 13.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 29 marca.

Zyto: znowu spadło w cenie, w końcu nieco polepszyło, na wiosnę 38 1/2 pl., kw. maj 38 3/4 - 1/2 - 1/2 - 1/2 - 1/2 pl., maj-cz. 39 1/4 - 1/4 - 1/4 - 1/4 - 1/4 pl., cz. lip. 39 3/4 - 3/4 - 3/4 - 3/4 - 3/4 pl. Okowita: po cenach niższych, wiele obrotu wyp. 100 bezek, na miejscu bez bez. 15 1/2 - 1/2 - 1/2 - 1/2 - 1/2 pl., z beczką na marz. 16 1/2 - 1/2 - 1/2 - 1/2 - 1/2 pl., kw. maj 16 1/2 - 1/2 - 1/2 - 1/2 - 1/2 pl., do 16 pl., maj 11 1/2 pl., maj-cz. 16 1/2 - 1/2 - 1/2 - 1/2 - 1/2 pl., lip. sier. 17 1/2 pl., sier. 17 3/4 - 1/4 pl.

Berlin, 28 marca.

Pszenica: bez pokupu, 47-76. Żyto: nieco lepij, na miejscu 42 1/4 - 43 1/4 pl., na marz. 40 3/4 - 1/2 pl., na wios. 40 3/4 - 1/4 - 3/8 pl., maj-cz. 41 1/4 - 40 3/4 - 1/8 - 40 pl., cz. lip. 41 3/4 - 3/4 - 3/4 - 3/4 - 3/4 pl. Okowita: staniąta trochę, wyp. 30,000 kw., na miejscu bez bez. 19 1/2 pl., z beczką na marz. 19 - 1/8 pl., kw. maj 19 - 1/4 - 1/8 pl., maj-cz. 19 3/8 - 1/2 pl., cz. lip. 20 1/8 - 1/8 - 1/8 pl., lip. sier. 20 3/4 - 1/8 pl.

Wrocław, 28 marca

Zyto: po wyższych cenach, na kw. maj 38 1/2 - 38 pl., maj-cz. 38 1/2 - 38 pl., cz. lip. 39 1/2 - 39 1/2 - 39 1/2 - 39 1/2 - 39 1/2 pl. Okowita: 8 1/2 tal. za wiadro, kw. maj 8 1/2 - 8 1/2 - 8 1/2 - 8 1/2 - 8 1/2 pl., maj-cz. 8 1/2 - 8 1/2 - 8 1/2 - 8 1/2 - 8 1/2 pl., lip. sier. 9 pl. Okowita z kartofli: 8 1/2 - 8 1/2 - 8 1/2 - 8 1/2 - 8 1/2 pl.

Szczecin, 28 marca.

Pszenica: mało zmieniona, 85 funt. zółta do 37 3/4 - 38 pl., maj-cz. 38 1/2 - 38 1/2 - 38 1/2 - 38 1/2 - 38 1/2 pl. Żyto: nie odchodziło, na miejscu 40 1/2 - 40 1/2 - 40 1/2 - 40 1/2 - 40 1/2 pl., na wios. 40 - 39 3/4 - 1/2 pl., maj-cz. 41 - 40 - 1/2 pl., cz. lip. 41 1/2 - 41 - 1/4 pl., lip. sier. 42 - 41 1/2 pl., wrz.-paźdz. 43 pl. Jęczmień: 34 1/2 pl. Owies: 30 pl. Okowita: 19 pl., wios. 18 3/8 - 1/8 - 1/8 - 1/8 - 1/8 pl., maj-cz. 18 3/4 - 1/4 - 1/4 - 1/4 - 1/4 pl., cz. lip. 18 3/8 - 1/8 - 1/8 - 1/8 - 1/8 pl., lip. sier. 17 3/4 - 1/4 pl.